

Witaj w prawdziwym świecie...

Nigdy nie nabijają gry w butelkę  
Dopóki siedzę w studio ćpam to miejsce  
Głowy wysoko co Ci zmieniają pojęcie gry  
Tu gdzie w żyłach płynie styl  
Po kablach styl, na membranach życie  
Nie rozumiesz tego, tego nie słyszycie  
To nie widzi mi się tylko dumny łeb  
Chcą liczyć profity, chcą pisać cze-cze-czek  
Reszta no stres  
Muszę robić swoje, nie ma że nie  
Sytuacji za wiele i za krótki dzień  
A dzisiaj chcę zmienić jutro - ja wiem  
Może być przykro i nudno i źle  
Ale siedzę i robię i pompuje tlen  
Jak nie chcesz nie musisz, ja muszę i chcę  
Co będzie to będzie, na razie ten tekst i...

Wyjaśnię Ci czemu tu jesteś...

To mój Matrix  
Latami dźwięki i ćpam z kabli  
Odlatuje wbrew grawitacji  
Żywy dowód na to, że Biggie nie miał racji (a miał)  
Ziomki i jointy, poglądy  
Już wiesz co nas łączy  
I losu przeciwności  
Sample, akordy, refreny i zwrotki  
Dni, tygodnie, miesiąc za miesiącem  
Wersy, koncerty, podróże po Polsce  
B.O.R. znowu na twojej ośce  
NNJL, Gie do E Skubi Odme  
Nie ważny gatunek, jeśli słowa niosą wartość  
Panie Machulski - odbij z szufladką  
Nadal nie wierzysz w to co mówi twój iPhone  
Gedz, Raku, Hades na jednym tracku Five-O

To mój Matrix - sztuka medytacji  
Potrzebuje lotnych substancji  
Kończą się kartki  
Być zmianą, którą chce ujrzeć Gandhi  
Zwoje mózgowe splątanych kabli  
Myśli efektem reakcji chemicznych  
Poszukuje prawdy w świecie fantazji  
Rzeczywisty nigdy nie był przyjazny  
Najwyższy prowadzi pióro, Mahdi  
Takie imię noszą tylko wybrańcy  
Trzymam się z braćmi, znamy tajemnicę magii  
To muzyka nowej generacji  
Rosną drzewa - nie wytniesz tajgi  
Słowo zakorzenia się w twardych kamieniach  
Przemyślenia wchodzi pod skórę, jak drzazgi  
Zostaną na zawsze, jak imię matki

To moje opium  
Gdy głowa pęka od spraw natłoku

I nie daje spać masa kłopotów  
Jedyna rzecz, która daje mi spokój to  
Moje wotum  
Mikrofon, moje prawo głosu  
Ja to studyjny wampir, działam po zmroku  
Deuter, Dezerter, nie ma ciszy w bloku  
Kraży tetrahydrokanabinol  
Mam bit, mam tekst, Ty daj mi nawinąć go  
Ćpam to gówna godzina za godziną  
Jeśli chodzi o studio to ich czas minął ziom  
Znowu mówią o korzeniach  
Bo nic innego nie mają do powiedzenia już  
Zegar tyka, ich bełkot nic nie zmienia  
Na regress nie ma usprawiedliwienia, coś

Mój luz, mój czas  
Moja energia, Tobie ją dam  
Dobry towar, da się go ćpać  
A miasto nie śpi i chce tylko brać  
Mój luz, mój czas  
Moja energia, Tobie ją dam  
Dobry towar, da się go ćpać  
A miasto nie śpi i chce tylko brać